

Agnieszka Kuźba na Fb - 23 marca 2020 roku

Obejrzałam wczoraj kilka lajwów, wyczytałam światowe newsy i... Jeśli nie będzie w terminie egzaminów dla ósmoklasistów i maturzystów w terminie to co? No co? Świat się nie skończy.

Czy ktoś mógłby wreszcie jasno i uczciwie wyartykułować prawdziwe priorytety dotyczące uczniów wszystkich szczebli? Dla mnie tym priorytetem jest zdrowie - zarówno fizyczne jak i psychiczne. Koniec. Nie ma innych.

W ubiegłym roku tak straszono młodzież i nauczycieli, że wyniki PISA były wybitne. Na co to wpłynęło w szerszej perspektywie? Jakie realne korzyści przyniosło młodzieży? Wzrost myśli depresyjnych, prób samobójczych ... Nikt o tym nie mówi, ale pośród nauczycieli ta krzywa wzrosła również.

Co dalej kapitanie?

Cały wieczór myślałam o machinie, która nakręca się wokół szkoły, żerując na naszym strachu i poczuciu niepewności.

Czy trzeba było drukować testy dla uczniów skoro w lutym było wiadomo, że już nie będzie tak jak było a świat zmienił się bezpowrotnie?

Czy to taka sprytna strategia - zająć nauczycieli i dyrektorów sprawozdaniami jak placówki edukacji pracują poprzez sieć skoro jeszcze niedawno zapraszaliśmy wielkich pedagogów, filozofów edukacji i neurodydaktyków na konferencje i warsztaty na których udowadnialiśmy sobie, że ... nie sieć, nie testy a cała wioska uczy?

Dzieci odseparowane od siebie i od nauczyciela mogą sobie psychicznie nie poradzić z wyzwaniem i NIE MOŻNA ICH ZA TO WINIĆ. Testy nie oddają wkładu ucznia w rozwój i uczenie się. Działanie neuronów lustrzanych to podstawa czynności poznawczych a tu jakby ... lustra jeszcze długo nie będzie.

Wszystko stanęło w miejscu - fabryki, banki, wielkie projekty ... Stoją. Nikt nie będzie testował ich osiągnięć. Nikt nie oceni ich liderów z kierowania zasobami ludzkimi. **Polskie szkoły za to na siłę będą pracować.** Niektórzy szukają przykładów ludzi, dla których on-line i e-technologie to dodatkowy tlen, których mówiąc po prostu jara wykorzystanie insta, tweetów, dzielonego ekranu.

Wszyscy nauczyciele mają teraz, jak gdyby nigdy nic, ogarnąć tłum dzieci kompletnie nieprzyzwyczajonych do sytuacji.

Szczerze? Wolałabym, aby dzieci ze starszych klas poproszone o sycie maseczek według wzoru. Aby poczuły się potrzebne, aby mogły zrozumieć powagę sytuacji a nie były zamiecione pod dywanik testowych i egzaminowych powinności.

Nawet jeśli nauczycielom uda się transmitować swoje lekcje, uczniowie mogą mieć trudności z

dołączeniem do nich - nie dlatego, że sieć jest niedostępna ale z powodów mentalnych. Nawet właściwie wykonywana nauka online jest słabym zamiennikiem tego, co dzieje się w klasie. **Jak wynika z symulacji prowadzonych na całym świecie bez kontaktu z drugim człowiekiem przeciętnie dzieci gorzej radzą sobie z pracą własną, z lekcjami z sieci, szczególnie te uznawane za mniej zdolne i wymagające większego wsparcia.** Nawet fantastyczna lekcja online jest słabym zamiennikiem tego, co dzieje się w klasie - tym bardziej, że dotąd uczyliśmy dość dyrektywnie ale jednak na żywo.. **Godziny spędzone przez uczniów z dala od rzeczywistych szkół prawdopodobnie doprowadzą do poczucia jeszcze większej bezradności** wobec nieprzystających do życia, bezsensownych wymagań szkolnych i nienawiści wobec szkoły. U wielu dzieci.

Nauka online ma oczywiście potencjał. Pamiętam, jak wiele lat opowiadałam dzieciom o nauce przez radio dzieci z Dalekiej Północy czy możliwości lekcji telewizyjnych dla dzieci w Azji. **Sukces takich inicjatyw zależy jednak od przygotowania i organizacji, a nie nagłego pomieszczenia w nauczaniu** istniejących programów nauczania dla całej populacji dzieci w wieku szkolnym w trakcie pandemii.. Moje gałązki forsycji zerwane 10 dni temu - wczoraj zakwitły. Wszystko jest procesem. Zmuszanie dyrektorów i nauczycieli do edukacji dziwacznej, odklejonej od realu to krzywda - zarówno dla nich jak i dla Rodziców. **Wszyscy potrzebujemy wsparcia psychicznego a nie wyśrubowanych poleceń „góry” i rozliczania z godzin tego trudnego czasu.**

Czy ktoś pomyślał co z dziećmi, które były w szkołach dożywiane? Czy ktoś pomyślał co z dziećmi z rodzin wielodzietnych z jednym komputerem? Czy ktoś pomyślał co z nauczycielami - postawionymi na świeczniku naprzeciwko rodziców, którzy nie mogą pracować on-line bo muszą ... uczyć dzieci ? **Czy ktoś pomyślał, że i nauczyciele mogą nie mieć dostępu do sieci a ich przemieszczanie się po pół wiadra internetu - zwłaszcza , że większość poprzez pesel pozostaje w grupie wysokiego ryzyka - jest niewskazane?**

Sytuacja jest trudna i nie ma co pokazywać magicznych rozwiązań typu - jest taki „program amerykański”, na którym pracuję od zawsze, przestańcie belfry narzekać, to łatwe, zbierajcie tyłki i uczciwie przez to pensum nauczycielskie siedźcie w sieci i uczcie - ani piętnować ludzi zdezorientowanych, pełnych strachu o przyszłość. Nasza praca opiera się na żywej relacji. Sorry. Czemu wysyłaliście dzieci na indywidualne korepetycje a nie kazaliście im się uczyć z korepetytorem w sieci ? To nie jest wymigiwanie się od pracy. Nigdy wcześniej nie było nam dane tak żyć.

Praca zdalna Rodziców często okazuje się niepotrzebna w tej chwili. Stoimy naprawdę w obliczu życia i śmierci. **Umierają ludzie a my mamy zajmować się sprawozdaniami ile zadań zlecieliśmy dzieciom i ile filmów edukacyjnych nagraliśmy na YT?** To ma być ta misja? A może po prostu bądźmy na skype, przy telefonie, zróbmy dyżury , kiedy jeden na jeden w tygodniu możemy pogadać z uczniem? **Może warto poprosić aby uczniowie uczyli się tego, co chcą ?** Wykazali się realizacją jakiegoś własnego projektu? Wiecie co mnie zawsze najbardziej przerażało podczas pracy z dziećmi i młodzieżą ? Fakt, że boją się robić coś po swojemu. Więc - głęboki oddech .

Nie zawali się polska edukacja od chwilowego braku systemowej lekcji. Dzieci z dobrymi komputerami, szybkim Internetem i prywatnymi nauczycielami mogą osiągać lepsze wyniki zawsze a dzieci pozostawione w domu bez wsparcia znów przegrają.

Pomysły rodzą się na gorąco - nie czas stosować rozwiązań SPRZED PANDEMII. **Edukacja to**

relacja - i nie da się tego zmienić. **Wszyscy jesteśmy nauczycielami**. Nic już nie będzie takie jak było. Czas wyleczyć się z obsesji testów - **nie możemy zapewnić dzieciom równości w dostępie i wysokiej jakości edukacji**. **Mówię to głośno** - było tak miesiąc temu i będzie również jutro.

Chciałam szyć maseczki ale okazało się , że niecertyfikowanych w szpitalu nie przyjmują, a pracownicy sklepów mają swoje przepisy . To jak z obecnym uczeniem się . Musisz uczyć i być uczony . Samemu nic nie kombinuj. I bój się, drżj, rozliczą Cię z każdej minuty siedzenia w domu. I nie rozumiej co i jak - Wielkie Oko czuwa, żebyś był zdezorientowany.

Nie, nie, nie i jeszcze raz nie. Nie dajmy się zwariować. Zadbajmy o siebie i o uczniów. Wirus zabija wiele naszych marzeń i przekonań.

Ale **bardziej głębokie relacje zamiast przymusowych lekcji z sieci dla wszystkich mogą wzmocnić nas wszystkich psychicznie. To czas na indywidualizację procesów nauczania a nie globalizację.** W Chinach lekcje odbywały się w państwowej tv jednakowe dla wszystkich dzieci. Prywatną lekcję można było sobie w każdej chwili „wykupić na boku” aby młodzież była przygotowana do egzaminów. **Nadal chodzi o pogłębianie nierówności ? Błagam - tylko nie to!**

Damy przecież radę po prostu być blisko z uczniami, wychowankami .Takie przełamanie barier, wzajemny szacunek dla stanu psychicznego i możliwości może być jednym z niewielu dobrych efektów ubocznych kwarantanny. Nie jesteśmy robotami i nie będziemy.

Źródło: https://www.facebook.com/profile.php?id=100006802159082&__tn__=%2CdCH-R-R&eid=ARA9bfi1wb1vaGLF4c77maWXv5ltB7S8GNg0exFh4M6WaldFZPVyVx_6MQIWLimRskQ6BMmH0Ta pTUKL&hc_ref=ARQsExS3EcTmtlf0Rf0s-eG97qo78v2T58lckvYibbATYawxoIAuH4XEd23CuwGTM4A&fref=nf&hc_location=group